

Naturalnym odruchem jest opór

8 października 2021

Nasi nowi arywiści ery globalizmu mają mentalnie wiele wspólnego z byłymi bolszewikami; też nie wierzą do końca w siłę własnych argumentów i najchętniej poglądy przeciwnikom wybiliby pałkami na ulicy, ewentualnie wyperswadowali przy pomocy zrywania paznokci czy sadzania na odwróconym taborecie. Tak to już jest, że w każdej epoce niedokształceni intelektualisci, którzy „uwierzyli w naukę” uznając, że odkryli mechanizm dziejów, nie mają cierpliwości do nieprzekonanych i wątpiących, którzy „hołdując wstecznemu kołtuństwu” „sypią piasek w tryby postępu”.

Tak było w Rosji Radzieckiej, tak było w hitlerowskich Niemczech, Kambodży, Wietnamie, Chinach i wielu innych miejscach, gdzie ruszano z posad bryłę świata i przyspieszano historię. Widzimy to również dzisiaj na przykładzie tych wszystkich rewolucjonistów, którzy na rozkaz Rudiego Dutschke „przeszli przez instytucje” i dzisiaj do wybijania z głowy wstecznych poglądów nie używają już wyłącznie pałek Antify, lecz policji, wojska, służb mundurowych i granicznych.

Mogliśmy to zobaczyć na przykładzie przypadku Rafała Ziemkiewicza zatrzymanego „za niewłaściwe poglądy” przez brytyjskich pograniczników, aresztowanego i odesłanego pierwszym wolnym samolotem do Polski.

Podobnie usiłowano nie tak dawno postąpić ze Stanisławem Michalkiewiczem, przesłuchiwanym na okoliczność swej publicystyki w drodze do Australii, czy w Kanadzie, gdzie nasi rodzimi ideologiczni pałkarze usiłowali zamknąć granice dla ojca Tadeusza Rydyka z Radia Maryja.

Jest to nowatorskie podejście do osławionej brytyjskiej zasady Rule of Law. Gdy już opanowaliśmy sądownictwo, policję, oraz aparat administracyjny i polityczny, to po cóż przejmować się

jakimiś antycznymi „mieszczańskimi” zasadami; rewolucja zawsze wyznaje jedną moralność – rewolucyjną – wedle której „to jest dobre, co jest dobre dla rewolucji”. Domniemanie niewinności, prawo do głoszenia poglądów, słynne oświeceniowe; „choć nie podzielam twoich poglądów, zrobię wszystko, abyś mógł je głosić” to wszystko są „burżuazyjne przesady”, dzisiaj głosić można wyłącznie poglądy zatwierdzone przez politbiuro „fact-checkers”.

Jeszcze do niedawna śmialiśmy się z intelektualnych wygibasów politycznej poprawności, dziś słyszymy te głupoty z ust największych celebryckich autorytetów, a śmiech zastyga na ustach, gdy na przejściu granicznym oddają nam paszport z wbitą pieczętką „wróg ludu”.

Widzimy, że odwoływanie się do starych zasad przestaje działać. Petycje, protesty? „Pisz pan na Berdyczów!” Dzisiaj chodzimy na wybory, ale programy wszystkich partii muszą mieć politycznie poprawną pieczętkę od cenzury, inaczej pozostają poza debatą publiczną i życiem politycznym, a ich członkowie przezywani są od najgorszych; już nawet nikt nie pamięta co znaczą te przezwiska.

„Faszyzm”, „antysemityzm”, „homofobia”, „bigoteria”, „mizoginizm” i tym podobne słowa-naklejki przyklejane są wszystkim, którzy podważają pochód postępu; od przeciwników masowego wyszczepiania po fanów muzyki klasycznej i ludzi odwołujących się do zdrowego rozsądku.

Tymczasem prawdziwych faszystów, antysemitów, homofobów, szowinistów przypominają ci wszyscy lewacy, esesmani Nowego Porządku, wychowani w oparach bigoterii, odrzucający tolerancję, zabraniający głoszenia poglądów tym, których uznają za podludzi.

Z „wrogami ludu” nie zamierzają dyskutować, „wrogów ludu” (na razie) kneblują przy pomocy instytucji państwowych, które opanowali.

Widzimy to na przykładzie różnych federalnych propozycji ustawodawczych, które kryminalizują najnormalniejsze tradycyjne poglądy na temat płci, rodziny, życia, czy zagadnień społecznych.

W Kanadzie już dzisiaj objęte są penalizacją poglądy i wypowiedzi publiczne, które jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku powszechnie uważane były za prawdziwe i normalne. Na naszych oczach dokonuje się rewolucja na miarę tej bolszewickiej; rewolucja nowego marksizmu siedzącego okrakiem już nie na maszynie parowej, jak tamta, lecz na internecie, gps-ie, sztucznej inteligencji, manipulacji podprogowej, inżynierii społecznej i pseudooświacie.

Wielu z nas, Polaków mieszkających w Kanadzie, widzi i podskórnie czuje co się dzieje; wielu usiłuje wsadzić nogę w drzwi domykającej się autorytarnej maszyny państwowej.

Nie tylko Polaków, również wielu ludzi, którzy doświadczyli i uciekli spod buta totalitarnych reżimów; którzy wiedzą, jak to było robione i odkrywają te same tendencje w rozporządzeniach narzucanych nam przez rzekomo najbardziej demokratyczne i wolnościowe państwo. Tracimy demokrację obalaną pod demokratycznymi sztandarami i wolność likwidowaną pod sztandarami umiławania swobody.

My, Polacy, zostaliśmy grupowo zaszczepieni pod okupacją opresyjnych reżimów. Tego doświadczenia nie mają tutejsi. My wiemy, że społeczeństwo musi czasem funkcjonować obok państwa; tak robiliśmy pod zaborami, tak było pod okupacją hitlerowską, czy za PRL-u, kiedy państwo było sobie, a społeczeństwo sobie; kiedy donoszenie państwowym agendom i instytucjom było uważane za zdradę narodu. Dziwiło nas podejście tutejszych społeczeństw, gdzie donoszenie na ludzi łamiących przepisy było i jest traktowane jako obywatelski obowiązek. Tutejsi nie mają we krwi antygeny oporu wobec państwowej opresji, nie mają tej antytotalitarnej szczepionki. My wiemy, że jeżeli państwowe prawo stoi na głowie i kłóci się z tym, co mówi nam

sumienie i zdrowy rozsądek to rzeczą naturalną jest tego prawa nie przestrzegać.

Państwo nie jest bowiem ostateczną normą prawną; tą normą jest prawo naturalne – „prawo moralne we mnie”.

Tak żeśmy to tłumaczyli sądząc zbrodniarzy hitlerowskich, którzy co do joty wypełniali literę ówczesnego niemieckiego prawa, dokonując odrażających zbrodni i ludobójstwa. Tak więc, prawo państwowe, które kłóci się z prawem naturalnym przestaje być prawem, którego mamy przestrzegać; przeciwnie, powinniśmy z takim prawem walczyć, aby bronić własnej wolności i autonomii osoby ludzkiej.

Jak widzimy, na wielu przykładach „władza” zaczyna lekceważyć zasady, na których zbudowany został świat wolny, cywilizowany, chrześcijański. Odchodząc od nich „władza” zaczyna nastawać na nasze sumienia, deptać i gwałcić godność człowieka.

Naturalnym odruchem jest opór.

Proszę to objaśnić własnym dzieciom. Proszę przekazać naszą szczepionkę; nie bać się bronić wolnej woli i rozumu – tego, co czyni z nas ludzi.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net